

## Jak kupić auto z zagranicy

Dariusz Dobosz 2012-06-19, ostatnia aktualizacja 2012-06-19 12:38:27.0

### **Czy mimo dużego wyboru używanych samochodów na rynku wtórnym w Polsce warto wybrać się po auto za granicę? Odpowiedź nie jest jednoznaczna**

Ci, którzy planują zakup używanego samochodu, a znają krajową ofertę lub sparzyli się już na zakupie w Polsce, zastanawiają się nad wyprawą po auto za zachodnią granicę. Ale od kilku lat tam również (głównie w Niemczech i we Włoszech) działają grupy handlarzy zajmujące się "picowaniem" używanych samochodów na potrzeby klientów z Polski, Litwy czy Rosji. Mimo to rynek ten wciąż wygląda inaczej niż u nas. Prawdopodobieństwo nabycia wraku jest mniejsze, zwłaszcza od prywatnej osoby z prowincji. Udając się na poszukiwanie samochodu do Niemiec, Belgii czy Francji trzeba wiedzieć, że auta nieszkodzone, sprzedawane z pierwszej ręki są drogie. Korzystne oferty należą do rzadkości. Na dobrą cenę możemy liczyć kupując "rozbitka". Warto odwiedzić plac z autami po kolizjach, które wyprzedają towarzystwa ubezpieczeniowe. Poszukiwanie auta za granicą zwiększa jego cenę. Trzeba liczyć się z kosztami paliwa i noclegów. Kilkundniowy pobyt to nawet 1000-1200 zł. Zamiast jechać w ciemno, wybierzmy kilka ofert wcześniej, korzystając z Internetu lub zachodniej prasy.

### **Znalazłeś - i co dalej ?**

#### **1. Kupuję**

Niezależnie od tego, w jakim kraju kupujemy samochód, musimy bardzo szczegółowo obejrzeć. Dotyczy to zarówno strony formalnej (niepodważalność własności, legalność dokumentów, stan znaków identyfikacyjnych) jak i technicznej (sprawność podzespołów, naprawy powypadkowe, uszkodzenia blacharskie i korozyjne). Stan techniczny lepiej sprawdzać samodzielnie - wizyta w warsztacie może kosztować nawet kilkaset euro.

Jeśli auto nas zadowala a dokumenty nie budzą wątpliwości, podpisujemy umowę kupna-sprzedaży. By zaoszczędzić na tłumaczu, można zabrać ze sobą druk dwujęzyczny (różne wersje dostępne w Internecie). Uwaga! niektóre urzędy w Polsce nawet na takiej umowie wymagają podpisu tłumacza przysięgłego.

Przejmując od sprzedającego dowód rejestracyjny pamiętajmy, że w takich krajach jak Niemcy, Austria czy Holandia składa się on z dwóch części.

W niektórych państwach (Niemcy, Holandia, Belgia, Włochy) musimy posiadać zaświadczenia o wymeldowaniu pojazdu. Jeśli sprzedający go nie ma, to po dokonaniu zakupu sami udajemy się do właściwego urzędu komunikacji by wymeldować pojazd. Bywa, że wymeldowanie potwierdzone jest wpisem do dowodu rejestracyjnego.

**Uwaga!** Podobnie jak w Polsce sprzedający powinien przekazać nam dwa komplety kluczyków. Jeśli ich nie dostaniemy, to w przypadku kradzieży auta, możemy mieć problem z odzyskaniem pieniędzy od towarzystwa ubezpieczeniowego.

#### **2. Kupiłem.**

Gdy samochód ma ważne badania techniczne, nie pozostaje nic innego jak wrócić do kraju. W miejscowym wydziale komunikacji kupujemy tablice celne (eksportowe) oraz krótkoterminowe ubezpieczenie (łącznie koszt to ok. 100-150 euro). Wydaniu tablic towarzyszy niewielki przegląd techniczny, dokonywany przez rzeczoznawcę (oświetlenie, hamulce, sygnał dźwiękowy). Sprawę komplikuje brak ważnych badań. Tylko w niektórych krajach można kupić tablice dla takiego samochodu, ważne kilka dni. Trzeba za nie zapłacić ok. 200 euro. W innych przypadkach pojazd trzeba przywieźć na lawecie. Jeśli wybieramy się za granicę samochodem wyposażonym w hak holowniczy, możemy ją wypożyczyć, płacąc 80 zł za dobę. Wynajęcie lawety samojednej, zabudowanej na aucie dostawczym, kosztować będzie 700-1000 zł. Mimo dodatkowych kosztów, nie warto ryzykować jazdy autem bez ważnej diagnostyki. Niemiecka i czeska policja karze za to mandatami w wysokości nawet kilkuset euro. Na dodatek dalej bez lawety nie pojedziemy. Czy opłaca się zatem sprowadzać samochód bez ważnych badań technicznych? Tak, jeśli jest to szczególna okazja cenowa.

**Uwaga!** Przed wyjazdem za granicę w polskim Urzędzie Celnym można dowiedzieć się, w których krajach trzeba wymeldowywać samochody i w jakich krajach kupimy tablice celne dla pojazdu bez ważnego badania technicznego.

### **Samochód zza oceanu**

Atrakcyjne ceny aut w Stanach Zjednoczonych sprawiają, że decydujemy się sprowadzić stamtąd samochód. Niestety, bez znajomego na miejscu transakcja będzie zakupem przysłowiowego kota w worku. Bez obejrzenia samochodu i oceny jego stanu technicznego wiele ryzykujemy. Zlecenie takiego zadania wyspecjalizowanej firmie nie zawsze się opłaca. Niektórzy pośrednicy biorą zaliczki i nie wywiązują się z dostawy. Poza tym jest to dość kosztowne. Prowizja

firmy może sięgać od 1000 do 1500 dolarów w zależności od wartości pojazdu. Trzeba doliczyć też opłatę aukcyjną (nawet 300 dolarów), bo właśnie na specjalnych aukcjach kupuje się tam używane auta. Dochodzi jeszcze koszt transportu kontenerowego (1200-1700 dolarów). W Polsce trzeba zapłacić cło w wysokości 10 proc. wartości samochodu, nałożonego na samochody spoza Unii Europejskiej (zerowa stawka dotyczy tylko niektórych krajów, np. Turcji, Mołdawii, Szwajcarii) oraz 22 proc. VAT. Sprowadzenie auta zza oceanu opłaca się w przypadku egzemplarzy powypadkowych lub nieuszkodzonych, ale wartych więcej niż 20 000 dolarów. Samochody z USA lub Kanady, oferowane w polskich komisach i ogłoszeniach, to zwykle auta powypadkowe, naprawiane u nas w kraju.

### Od biurka do biurka

Wydaje się, że znalezienie odpowiedniego samochodu i przeprowadzenie transakcji kupna-sprzedaży to najtrudniejszy etap całego przedsięwzięcia. Niestety nie. Formalności i wizyty w urzędach to niekiedy prawdziwa droga przez mękę.

Niezależnie, skąd przyjedzie samochód, trafia na polski obszar celny i podlega niezbędnym procedurom. Urzędowy "cyrk" pochłania sporo czasu i pieniędzy. Warto prześledzić punkt po punkcie, dokąd musimy się udać i jakie przygotować dokumenty.

**Krok 1. Stacja diagnostyczna.** Punkt obowiązkowy nawet dla tych, którzy sprowadzili auto z ważnymi badaniami. Tu zaczynają się wszystkie formalności. Pierwszy przegląd techniczny na terenie Polski kosztuje ok. 170 zł. Z diagnostyki wyjeżdżamy z dwoma dokumentami - dokument identyfikacyjny pojazdu i zaświadczenie o przeprowadzeniu badania technicznego.

**Krok 2. Urząd celny**, właściwy dla miejsca zamieszkania. Na złożenie w nim deklaracji, informującej o nabyciu samochodu (AKC-U) mamy 5 dni od daty zakupu auta. Druk można pobrać ze strony internetowej Urzędu Celnego. Przed wizytą w UC warto uzbroić się w cierpliwość, choć długie kolejki nie są regułą. Poza deklaracją AKC-U trzeba mieć ze sobą wszystkie dotychczas skompletowane dokumenty które dotyczą nowego auta. Następuje moment wyliczenia akcyzy - jeśli auto przyjechało z terenu Unii Europejskiej, lub akcyzy i cła - jeśli spoza niej. Stawka akcyzy wynosi 3,1 proc. dla pojazdów z silnikami o pojemności do 2000 cm<sup>3</sup> i 18,9 proc. dla aut o większej pojemności. Cło dla aut spoza UE wynosi 10 proc.. Zniżenie wartości w umowie na niewiele się zda, bo urząd celny w razie podejrzeń matactwa posługuje się tabelami Eurotaxu, podającymi wartości aut w poszczególnych rocznikach. Akcyza dla niedużego auta rodzinnego z małym silnikiem nie jest szczególnie kosztowna. Przy wartości auta 2000-3000 euro nie przekroczy 100 euro. Przy samochodach dużych i drogich, akcyza może wynieść nawet 2000 euro.

Jeśli sprowadziliśmy auto spoza UE zapłacimy także 23 proc. podatek VAT.

Opłatę za akcyzę, cło i podatek najlepiej wykonać na miejscu w Urzędzie Celnym. Wtedy od ręki otrzymamy zaświadczenie o zapłacie akcyzy potrzebne do załatwienia kolejnych formalności.

Ale uwaga! Zanim wybierzemy się do Urzędu Celnego, zapłaćmy opłatę skarbową (17 zł) za wydanie dokumentu potwierdzającego zapłatę akcyzy - na numer konta Urzędu Miasta lub Gminy (właściwego dla Urzędu celnego, w którym załatwiamy sprawę) - na druku piszemy: "opłata skarbową od zaświadczenia potwierdzającego zapłatę akcyzy za samochód", podajemy markę samochodu, rocznik i numer VIN. Możemy zapłacić w kasie Urzędu Miasta, na poczcie lub przez Internet.

Jeśli tego nie zrobimy zawczasu, będziemy musieli po raz drugi odwiedzić Urząd Celny, aby dostarczyć potwierdzenie zapłaty tych 17 zł.

**Warto wiedzieć!** Nie każdy Urząd Celny wymaga tłumaczeń dokumentów. Warto je jednak zrobić od razu, bo i tak będą potrzebne w Wydziale Komunikacji i Urzędzie Skarbowym. Tłumaczenie dowodu rejestracyjnego, zaświadczenia o wymeldowaniu oraz umowy kupna-sprzedaży (ewentualnie poświadczenie jej dwujęzycznej wersji) u tłumacza przysięgłego kosztować będzie ok. 100 zł.

Możesz uniknąć stania w kolejkach, zawiłych procedur i wypełniania dokumentów. zlecając to agencji celnej za 30-50 zł. Wystarczy dostarczyć komplet dokumentów.

**Krok 3. Urząd miasta.** Jeśli samochód sprowadziliśmy z terenu Unii Europejskiej składamy tu prośbę o wydanie decyzji o zwolnieniu z podatku VAT. Do tego płacimy 160 zł na konto Urzędu Miasta, któremu podlega Wydział Komunikacji w jakim będziemy rejestrować samochód. Można to zrobić w kasie urzędu, na poczcie, w banku lub przelewem internetowym.

**Krok 4. Urząd skarbowy**. Tu potrzebne będzie zaświadczenie o zwolnieniu z podatku VAT lub - jeśli kupiliśmy auto poza UE - potwierdzenie zapłaty 22 proc. podatku. Dostarczamy kopie wszystkich dokumentów oraz wypełniamy deklarację (VAT-24). Uwaga! Nawet jeśli posiadamy umowę sporządzoną w dwóch językach, nie wszystkie urzędy ją honorują. Czasem wymagają na dokumencie poświadczenia tłumacza przysięgłego.

**Krok 5. Wydział komunikacji.** Wizyta będzie bardzo kosztowna. Musimy uiścić opłatę recyklingową w wysokości 500 zł i opłacić wydanie dowodu rejestracyjnego oraz tablic - w sumie ok. 260 zł. Zdajemy celne tablice a jeśli ich nie mamy (transport na lawecie) wypełniamy stosowne oświadczenie. Na początek otrzymamy tymczasowy dowód rejestracyjny. Po normalny będziemy musieli przyjechać ponownie. Nie można oczywiście zapomnieć o wykupieniu polskiego ubezpieczenia.

Teraz, po wydaniu przynajmniej 2600 zł nie pozostaje nic innego jak cieszyć się nowym nabytkiem. Przy mniej optymistycznym wariantcie (wysoka akcyza i cło) za sprowadzenie i rejestrację ściągniętego zza granicy pojazdu możemy zapłacić nawet 10 000 zł. Jeśli będzie to auto przystosowane do ruchu lewostronnego, to za przełożenie w nim kierownicy (niezbędne do zaliczenia przeglądu technicznego) trzeba doliczyć kolejne kilka tysięcy złotych. Obecnie trwają prace nad ustawą, która zniesie konieczność "przekładek". Skalkulujmy zatem ewentualny zysk jeszcze przed wyjazdem lub zleceniem sprowadzenia auta pośrednikowi.

Kto nie chce tracić czasu na biurokrację, może zlecić wszystkie "papierkowe" sprawy wyspecjalizowanej firmie za 300-400 zł. Sprowadzenie samochodu można z kolei powierzyć pośrednikowi, płacąc 1000-1500 zł.

Jeżeli osobiście zajmiemy się całością od początku do końca, jesteśmy w stanie "urwać" najwyżej 10-15 proc., biorąc pod uwagę ceny danego auta w Polsce. Gdy zlecimy to innym, zysk może całkowicie zniknąć. Pozostanie tylko świadomość, że prawdopodobnie mamy samochód w lepszym stanie technicznym, który nie ma na swoim koncie poważnych kolizji i nie jest pułapką zastawioną przez oszustów. I może właśnie dla poczucia takiej świadomości warto sięgnąć do zagranicznych ofert.

---

Tekst pochodzi z serwisu Finanse osobiste - <http://wyborcza.biz/finanse/0,0.html> © Agora SA

---